

Wymiana ambasadorów między PRL a Indiami

WARSZAWA PAP. W celu utrzymania i zacieśnienia wzajemnych stosunków przyjaźni, rządy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Republiki Indii postanowiły dokonać wymiany przedstawicieli dyplomatycznych na szczeblu ambasadorów.

Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Indii mgr Jerzego Grudzińskiego.

Ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Indii w ZSRR p. K. P. Sivasankara Menon został mianowany równocześnie ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Indii w Polsce.

Heuss podpisał agresywne układy z Bonn i Paryża

BERLIN PAP. Prezydent Niemiec zachodnich Theodor Heuss podpisał w poniedziałek układy z Bonn i Paryża (tj. „układ ogólny” między Niemcami zachodnimi a trzema zachodnimi mocarstwami okupacyjnymi i układ o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej”, w którym mają uczestniczyć Niemcy zachodnie, Francja, Włochy, Belgia, Holandia i Luksemburg). Jednocześnie Heuss podpisał aneksy do tych układów, częściowo tajne.

„Układ ogólny” i układ o „europejskiej wspólnocie obronnej” mogą wejść w życie równocześnie po ratyfikowaniu ich przez parlamenty wszystkich uczestniczących w nich krajów. „Układ ogólny” nie ratyfikował dotychczas parlament francuski, a układu o „europejskiej wspólnocie obronnej” — parlamenty Francji, Włoch i Luksemburga.

Nasza praworządność

II Zjazd naszej partii wskazał nam, że aktywne współuczestnictwo w rządzeniu krajem, to codzienna i wyrówna walka o umocnienie państwa ludowego, to troska o to, by zacieśniała się stała więź państwa z masami pracującymi, by do końca wykorzystać chwasty wyrastające na pozwole dawnych pozostałości burżuazyjnych metod rządzenia: biurokracizmu i dyktarstwa, bezduszności i zarozumiałości.

Śmiała, bezkompromisowa krytyka, którą słyszeliśmy z trybuny Zjazdu, pomogła nam zrozumieć jak szerokie jest pole ludowej praworządności, wskazywała nam, że o praworządność każdego obywatela, każdy członek partii musi walczyć zawsze i wszędzie, w rzeczach pozornie małych i w sprawach wielkich, że każdy bez względu na zajmowane stanowisko musi odpowiadać za to, gdy dopuszcza się czynów niezgodnych z naszym socjalistycznym prawem.

„Praworządność — mówił tow. Zawadzki — to podstawa dyscypliny państwowej i samodyscypliny mas”.

Łamię więc praworządność urzędnika czy działacza społecznego „z góry” traktujący interesantów, kacyk, który uważa się za „pana życia i śmierci” swego terenu z nikim się nie liczy i nie uznaje kolegialności, dyrektor zakładu przemysłowego, który nie przestrzega planów gospodarczych, toleruje brakrobność i „mydli oczy” nadziedzonych władz fikcyjnymi sprawozdaniami.

Łamię także praworządność chuligan grubiańskiego zachowujący się na ulicy czy w kinie, pracownik uspołecznionego handlu nieuczciwie podchodzący do klienta, humelant, szkodnik, brakrobów marnotrawiący mienie społeczne.

Natychmiastowa reakcja na takie wykroczenia jest obywatelskim, jest partyjnym obowiązkiem każdego z nas, gdyż władzę puszczoną wywołamy w rękę antyludowych obywateli mogą: rząda ludowa pozwala się panoszyć nieuczciwemu jednostkom, toleruje chamsko, nie bierze w obronę prostego człowieka. A takie rozgoryczenie może osłabić aktywność obywateli w rządzeniu krajem, wyrząda ludowemu państwu ogromne szkody.

Praworządność to także umocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego i naszego Frontu Narodowego. Być może nie dla każdego jest zrozumiałe, jaka jest współzależność między sojuszem robotniczo-chłopskim, a walką o przestrzeganie praworządności.

Otoż jest i to bardzo ścisła.

Oto jakiś działacz partyjny — chce się „wykazać”, próbował „na siłę” zakłócić spółdzielnię produkcyjną — z trybuny II Zjazdu przytaczano takie wypadki. Oto jakiś niedbały kierownik GS magazynu — mieszcami nawozy sztuczne, podczas gdy wieś odczuwa ich brak.

Oto jakiś pracownik rady narodowej chowa latami w przepastnych szufladach skargi i zażalenia chłopów. A inny znów urzędnik przydziela materiały budowlane po kumoterstwu...

Czy można się dziwić, że w tego i owego chłopca rodzi się myśl: klasa robotnicza nie chce widzieć naszych potrzeb, miasto

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 75 (2309)

GDAŃSK, WTOREK 30 MARCA 1954 R.

CENA 20 GR.

O pokojowe rozwiązanie problemu Niemiec

Spotkanie przyjacieli Wielka manifestacja w Jeleniej Górze młodzieży Polski, Niemiec Czechosłowacji, Belgii, Danii i Norwegii

JELEŃ GÓRA PAP. Jelenia Góra, niewielkie dołnośląskie miasto, leżące w pobliżu granic CSR i NRD, nie widziała nigdy tak wspaniałej manifestacji przyjacieli i młodzieży, jak w dniu 28 bm., gdy w związku ze Światowym Tygodniem Młodzieży, młodzież z różnych stron Polski spotkała się tu z przyjaciółmi z Niemiec i Czechosłowacji oraz delegatami Belgii, Danii i Norwegii, dając wyraz swej solidarności z walczącą o pokój młodzieżą całego świata, manifestując nieugiętą wolę walki o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego i zapewnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Błękitnymi flagami pokoju, flagami narodowymi Polski, Czechosłowacji, NRD i dekorowanymi gmachami teatru jeleniogórskiego, gdzie spotkali się młodzi Polacy z wysłannikami młodzieży krajów sąsiadujących z Niemcami oraz młodzieżą NRD i Niemiec zachodnich, by zamianować solidarność z

walką narodu niemieckiego o pokojowe, niezawisłe, demokratyczne i zjednoczone Niemcy.

Jesteśmy z Wami niemieccy patrioci „Cała młodzież polska, bujająca radośnie życie w wywołanej ojczyźnie — mówi sekretarz ZG ZMP, Tadeusz

Wegner, witając zgromadzonych na „spotkaniu przyjacieli” — dumna jest, że z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży gości dziś w Polsce młodych bojowników światowej idei przyjaźni i pokoju między narodami”.

Gdy przedstawiciel młodzieży polskiej mówił o gorącej solidarności i poparcu, jakich wraz z całym naszym narodem udziela młode pokolenie naszego kraju niemieckim patriotom w ich walce o pokojowe zjednoczenie swej ojczyzny, w walce przeciwko zbrodnicy układowi z Bonn i Paryża — sala rozbrzmiewa burzą oklasków. Długo trwa manifestacja przyjacieli, manifestacja na cześć pokoju i jego niezłomnej ostoły — Związku Radzieckiego.

Na trybunie przedstawiciel FDJ Z kolei na mównicy stał sekretarz Centralnej Rady FDJ — Werner Felle.

„Możemy być zapewni — mówi Werner Felle — że rośnie i potężnieje woła o opór młodzieży niemieckiej przeciwko tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej”, że wzmacnia się i potężnieje u nas walka o zrealizowanie propozycji rządu NRD i rządu Związku Radzieckiego w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, że walka ta obejmuje coraz szersze rzesze młodzieży niemieckiej.

W imieniu młodzieży CSR Zabiera głos przedstawiciel młodzieży czechosłowackiej — sekretarz Komitetu Centralnego CSM — Miloš Jakeš.

Serdecznie witając zebranych młodzieży, witał ich młodym kolegą z Czech, który mówił o tym, że przyjaciele spotkania młodzieży Polacy, Czechosłowacji i Niemiec, które mają już swoją tradycję, odegrały wielką rolę w zacieśnieniu więzów braterstwa młodzieży krajów Europy, solidarności z młodym pokoleniem całego świata. Podkreśla on, że młodzież czechosłowacka z wielkim entuzjazmem podjęła inicjatywę młodzieży niemieckiej i francuskiej zwołania do Berlina konferencji w sprawie omówienia wspólnej walki przeciwko zagrażającemu pokojowi i bezpieczeństwu Europy, odrodzeniu militarystyki i hitleryzmu w Niemczech zachodnich.

Przemawia przedstawiciel Niemiec zachod. Na mównicy przedstawiciel młodzieży Niemiec zachodnich.

„Młodzież niemiecka — podkreśla z mocą mówca — pamięta o danym sobie i młodzieży świata przyrzeczeniu w czasie festiwalu w Berlinie i Bukareszcie. Młodzież Niemiec zachodnich nie zapomniła i nie zapomni o złożonej przysiędze i wierna będzie sprawie pokoju. Walczy ona przeciwko układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej”, i entuzjastycznie wita inicjatywę zwołania w Berlinie ogólnoeuropejskiej młodzieżowej konferencji przeciwko układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej”.

Potrzebny jest trwały pokój O tym, jak bardzo zażegnana jest młodzież naszego kraju, młodzież polska, rozwiązaniem problemu niemieckiego, które zapewniłoby wszystkim sąsiadującym z Niemcami narodom bezpieczeństwo i trwały pokój, mówi młody technik z FSO na Żeraniu — Stanisław Rogala.

„Projekt takiego sprawiedliwego i historycznie słusznego rozwiązania sprawy Niemiec — podkreśla on — przedstawił na konferencji

Z frontu kampanii siewnej



HENRYK PIWŃSKI ZE SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ „MŁODA GWARIA” W DŁUGIM POLU W CZASIE WŁOKOWANIA POŁ SPÓŁDZIELCZYCH.

Wiosnę mamy wyjątkowo suchą, więc wykorzystanie znajdującej się w glebie wilgoci ma wielkie znaczenie dla przyszłych plonów. Nie czekajmy zatem aż całe pola będą gotowe do obróbki, ale przystępujemy do włokowania małych nawozów, a za dni kilka do uprawy kawałków ziemi. Następnym zabiegiem, z którym nie należy zwlekać, jest wysiewanie nawozów trudno rozpuszczalnych, jak azotniak, lub wystawianie wapna, jeśli dane pole nie będzie nawożone obornikiem.

Uwaga rolnicy! Do powiatów, gmin i spółdzielni produkcyjnych nasze go województwa przybyli już fachowcy, których zadaniem jest dopomóc wsi w przeprowadzeniu siewów zgodnie z najnowszymi wskazaniami agrotechniki.

Zwracacie się do nich o pomoc i radę!

Nasz wysłannik z pow. łoborskiego telefonuje:

W ślad za brygadami polowymi PGR Rosice, Chynów i Łędzichowo, które pierwsze w pow. łoborskim przystąpiły do wiosennej kampanii siewnej, w dniu 27 bm. rozpoczęły siewy PGR Nowocin, Sarbsk i Ulinia.

Pozostałe PGR, spółdzielnie produkcyjne oraz chłopcy indywidualni w pełnej gotowości oczekują odpowiednich warunków atmosferycznych, aby niezwłocznie wyruszyć do prac.

Siew za pasem a oni... jeszcze młoda

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Choczwie, nie wylaczając towarzyszy z organizacji partyjnej, lekceważą sobie obowiązki jak najszybszego przystąpienia do siewów wiosennych. Mi-

NRD państwem suwerennym Deklaracja rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej

BERLIN PAP. Jak już donosiliśmy, 27 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na którym premier Otto Grotewohl omówił oświadczenie rządu radzieckiego o stosunkach między ZSRR i NRD i złożył deklarację rządu NRD w sprawie przyznania suwerenności Niemieckiej Republiki Demokratycznej w stosunkach z innymi państwami. Rada Ministrów NRD jednomyślnie zaaprobowała powyższą deklarację. Deklaracja głosi:

1 Niemiecka Republika Demokratyczna będzie utrzymywać z ZSRR, a także z innymi państwami, takie same stosunki, jakie przyjęła się między państwami suwerennymi.

Niemiecka Republika Demokratyczna ma swobodę decydowania według własnego uznania o swych sprawach wewnętrznych i zagranicznych łącznie z problemami dotyczącymi stosunków wzajemnych z Niemcami zachodnimi.

2 Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej potwierdza swe oświadczenie, jakie złożył podczas rokowań z rządem ZSRR, że będzie

przestrzegał zobowiązań ciążących na Niemieckiej Republice Demokratycznej na podstawie układu poczdamskiego w sprawie rozwoju Niemiec jako demokratycznego i pokojowego państwa, a także zobowiązań co do tymczasowego pobytu wojsk radzieckich na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

3 Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej przy muje do wiadomości decyzję rządu Związku Radzieckiego, że uchylił się kontrole nad działalnością organów państwowych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, sprawowaną dotychczas przez wysłannika ZSRR w Niemczech.

Niemiecka Republika Demokratyczna jest obecnie państwem suwerennym, które zgodnie z porozumieniami czterech mocarstw prowadzi politykę demokracji, pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Niemcy zachodnie natomiast, w wyniku polityki trzech mocarstw zachodnich i rządu Adenauera, znalazły się w stanie zależności i poniżenia.

Dlatego też rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej głosi, że jest gotów do rozmowy z przedstawicielami Niemiec zachodnich w celu osiągnięcia wzajemnego porozumienia we wszystkich spornych problemach w duchu umacniania pokoju i utworzenia niezawisłych, zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych Niemiec.

Poselstwa Bułgarii i Albanii ambasadami

SOFIA PAP. Rządy Bułgarskiej Republiki Ludowej i Albańskiej Republiki Ludowej postanowiły przekształcić poselstwa obu krajów w Tiranie i Sofii w ambasady i dokonać wymiany ambasadorów.

Choczewski radiowęzeł

- warszawskie audycje Radiowęzeł w Choczwie nadaje przeważnie audycje ogólnopolskie z Warszawy.



Czyżby nie było o czym mówić w audycjach lokalnych? Mówić jest o czym, tylko nie ma komu redagować lokalnych audycji.

Komitet redakcyjny istnieje tylko na papierze. Nie robi również nic, aby radiowe relacje spełniały należycie swe zadania. Jeco kierownik, ob. Henryk Mrulewicz.

Nawozy czeka na odbiór

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Chabrowie, gmina Wiczków, nie zapomniały o tym, że w magazynie GS Leba, czekając na odbiór.

Najwyższy czas, pobrać nawozy z magazynu i zasilić nimi glebę.

Pogrzeb Leona Schillera

WARSZAWA PAP. W dniu 29 bm. społeczeństwo stolicy złożyło pośmiertny hołd wielkiemu artyście, reżyserowi i reformatorowi teatru, zasłużonemu pedagogowi i działaczowi społecznemu — Leonowi Schillerowi. Trumna ze zwłokami zmarłego została wystawiona w foyer Państwowego Teatru Polskiego.

By pożegnać zmarłego, przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz, sekretarz KC PZPR E. Ochab i wiceprezes Rady Ministrów J. Berman.

Następnie wyprowadzono zwłoki zasłużonego reformatora polskiej sceny.

Od bram Cmentarza Wojskowego na Powązkach do grobu w Alei Zasłużonych przy dźwiękach marsza żałobnego trumnę ponieśli na barkach koleżki i uczniowie Leona Schillera.

Nad otwartą mogiłą przemówił w imieniu rządu minister kultury i sztuki W. Sokorski.

Następnie składali hołd pamięci zmarłego — w imieniu SPATIF — W. Daszewski, w imieniu pisarzy — A. Słonimski, imieniem najbliższych przyjaciół — J. Leśczyński.

Rozbrzmiewają dźwięki muzyki żałobnej. Trumna została złożona do grobu.

Kobiety Anglii walczą o równouprawnienie



Udział Pakistanu w bloku militarnym sprzeczny z interesami pokoju

Nota rządu radzieckiego do rządu pakistańskiego

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje: Dnia 26 marca br. za stępa ministra spraw zagranicznych ZSRR W. W. Kuzniecowa wręczył chargé d'affaires Pakistanu w Moskwie p. M. S. A. Baigowi notę, która stwierdza m. in.:

W nocy z 30 listopada 1953 r. rząd radziecki zwrócił uwagę rządowi Pakistanu na doniesienia o rokowania między rządem Pakistanu a rządem Stanów Zjednoczonych w sprawie założenia amerykańskich wojskowych baz lotniczych na terytorium Pakistanu oraz włączenia Pakistanu do planów utworzenia agresywnego bloku militarnego na Środkowym Wschodzie. Podkreślono przy tym, że Związek Radziecki nie może ustosunkować się obojętnie do tego rodzaju doniesień, ponieważ budowa na terytorium Pakistanu obcych wojskowych baz lotniczych i udział Pakistanu w planach utworzenia wspomnianego bloku na Środkowym Wschodzie są bezpośrednio związane z bezpieczeństwem Związku Radzieckiego.

W związku z powyższym rząd radziecki nie może uznać za zadowalającą notę rządu Pakistanu z dnia 19 grudnia, stanowiącą odpowiedź na notę rządu radzieckiego.

Jak wiadomo, 25 lutego br. w Karaczi i w Waszyngtonie opublikowano równocześnie komunikat o osiągnięciu między Pakistanem i Stanami Zjednoczonymi porozumienia w sprawie udzielenia Pakistanowi pomocy wojskowej. Rząd pakistański zobowiązuje się

Kobiety angielskie dziś jeszcze walczyć muszą o równouprawnienie.

W marcu br. setki kobiet londyńskich zebrały się przed Izłą Gmin, gdzie przewiezione petycje, w której kobiety domagały się równej płacy z mężczyznami. Petycję podpisało 680 000 kobiet w całej Anglii.

Na zdjęciu: moment przewiezienia petycji.

Fot. — CAF.

1 kwietnia rozpoczyna się losowanie Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

1 kwietnia br. rozpocznie się w Poznaniu w gmachu Powszechnej Kasy Oszczędności V publiczne losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

W V losowaniu NPRSP wylosowanych zostanie ogółem 212 500 premii, a mianowicie:

68 premii po zł 10 000	
272 " " " 5 000	
2550 " " " 1 000	
9010 " " " 500	
17 000 " " " 250	
183 600 " " " 150	

Losowanie obligacji odbywać się będzie równocześnie dla wszystkich klas pożyczki.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego KPZR o zwiększeniu produkcji zbóż

w wyniku zagospodarowania ziem nowych i nie uprawianych

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje uchwałę Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego KPZR w sprawie zwiększenia produkcji zbóż w latach 1954 — 55 w wyniku zagospodarowania ziem nowych i nie uprawianych. Podajemy skrót uchwały.

Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny KPZR stawiają jako jedno z najważniejszych zadań państwowych zwiększenie zasiewów zbóż w latach 1954 — 1955 przez zagospodarowanie ziem nowych i nie uprawianych co najmniej o 13 milionów ha i uzyskanie w 1955 r. z tych ziem 1 100 — 1 200 milionów pudów zboża, w tym 800 — 900 milionów pudów zboża towarowego.

W związku z tym Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny KPZR zobowiązuje KC Komunistycznej Partii Kazachstanu, komitety obwodowe i komitety krajowe KPZR Syberii, Uralu, Półwyspu i Kaukazu północnego, Ministerstwo Rolnictwa ZSRR, Ministerstwo Sowihozów ZSRR, Radę Ministrów RFSRR, Radę Ministrów Kazachskiej SRR, obwodowe i krajowe komitety wykonawcze, dyrektorów MTS i sowihozów w wymienionych wyżej rejonach do zwiększenia w 1954 roku, zgodnie z planem gospodarki narodowej, powierzchni zasiewów w kołchozach i sowihozach: pszenicy i proso o 2,3 miliona hektarów, w tym w kołchozach — 1,8 miliona ha i w sowihozach — 0,5 miliona ha; do zwiększenia w 1955 r. powierzchni zasiewów roślin zbożowych jeszcze o co najmniej 10,7 miliona ha, w tym w kołchozach o 6,9 miliona ha i w sowihozach o 3,8 miliona ha. Zwiększenia zasiewów roślin zbożowych w sowihozach należy dokonywać na powierzchni 2,3 miliona ha przez zagospodarowanie ziem nowych i nie uprawianych oraz innych ziem w istniejących sowihozach oraz na obszarze 2 milionów ha gruntów państwowego funduszu ziemi.

Uchwała uznaje za konieczne zorganizowanie w latach 1954 — 55 nowych sowihozów zbożowych, jako wielkich gospodarstw wspaniałych w produkcji pszenicy, proso, owsa, kukurydzy i innych zbóż.

Kolejne punkty uchwały dotyczą budownictwa w nowoorganizowanych sowihozach.

Uchwała stwierdza, że na leży skompletować kadry sowihozów i MTS zagospo-

darujących nowe ziemie spośród wykwalifikowanych pracowników sowihozów i MTS już istniejących, jak również w drodze przeszkolenia traktorzystów i kombajnerów w rzemieślniczych szkołach mechanizacji rolnictwa, w szkołach mechanizacji rolnictwa i na kursach czynnych przy MTS i sowihozach.

Brakującą liczbę pracowników w nowoorganizowanych sowihozach należy uzupełnić w drodze planowego rekrutacji.

W celu zwiększenia materialnego zainteresowania kołchozów kołchoźników i pracowników MTS wykonaniem planu zagospodarowania nowych ziem i uzyskaniem wysokich plonów zbóż, uchwała poleca wprowadzenie szeregu bodźców materialnych.

Uchwała zobowiązuje Centrosojuz, aby przekazał do sprzedaży kołchozom, które dostarczyły już zboże w trybie skupu państwowego — wyroby przemysłowe, samochody ciężarowe, przyczepy do samochodów, silniki elektryczne, materiały budowlane i inne artykuły, potrzebne przy produkcji i w gospodarce według następującego rozrachunku: — za sprzedane zboże wartości 100 rubli — towary wartości 50 rubli w cenach detalicznych.

Uchwała ustala na lata 1954 — 1955 15-procentowy dodatek do płac robotników, urzędników, specjalistów i kierowników sowihozów powstających na nowych ziemiach.

W celu przeprowadzenia porę orki, przygotowania gleby do siewów i siewu roślin zbożowych na nowych ziemiach oraz uzyskania zbóż przy minimalnym nakładzie pracy, uchwała zobowiązuje do zapewnienia całkowitej mechanizacji wszystkich prac przy uprawie i sprężeniu roślin zbożowych.

Ponadto dla wykonania prac w zakresie zagospodarowania ziem nowych i nie uprawianych, zaorania mało wydajnych i tak i pastwisk oraz zwiększenia zasiewów pszenicy, należy w 1954 r. dostarczyć do rejonów, w których znajdują się te ziemie, 120 tysięcy traktorów (w

liczbie 15 KM), 10 tysięcy kombajnów oraz odpowiedniej ilości pługów traktorowych siewników, ciężkich bron talerzowych, kultywatorów i innych maszyn rolniczych.

Uchwała zobowiązuje Ministerstwo Rolnictwa ZSRR, Ministerstwo Sowihozów ZSRR, Ministerstwo Skupu, Radę Ministrów RFSRR i Radę Ministrów Kazachskiej SRR do zwołania w ciągu 20 dni Komisji Planowania ZSRR wniosków w sprawie utworzenia organizacji budowlanych, które wykonywałyby prace budowlane w sowihozach, MTS i na punktach skupu w rejonach zagospodarowywania nowych ziem.

Ministerstwo Handlu ZSRR i Centrosojuz mają zorganizować żywnie zbiorowe oraz sieć handlu artykułami żywnościowymi i artykułami pierwszej potrzeby w ekipach traktorowych i brygadach MTS i sowihozów, w punktach skupu i w kolumnach samochodowych. Ministerstwo Kultury ZSRR i Wszechniowa Centralna Rada Związków Zawodowych mają zapewnić pracownikom oddziałów traktorowych i brygad MTS i sowihozów, punktów skupu i ko-

24 maja III Zjazd Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPEST PAP. Komitet Centralny Węgierskiej Partii Pracujących opublikował 26 marca komunikat stwierdzający, że III Zjazd Węgierskiej Partii Pracujących zwołany zostanie na dzień 24 maja 1954 r.

Tarcia brytyjsko-amerykańskie

LONDYN PAP. Sprawozdawca finansowy dziennika „Daily Mail” omawiając przyjazd do Londynu przedstawicieli Stanów Zjednoczonych Harolda Stassena pisze m. in.:

„Poważne tarcia między Wielką Brytanią a USA w sprawie ograniczeń w handlu między Wschodem i Zachodem osiągnęły punkt krytyczny dziś w dniu rozpoczęcia rozmów między przedstawicielami Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji.

Rokowania wojskowe USA—Pakistan

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Karaczi:

„Między grupą doradców wojskowych ministerstwa obrony i przedstawicielami parlamentu stanu USA z jednej strony, a atłackim wojskiem Pakistanu w Stanach Zjednoczonych z drugiej, prowadzone są obecnie w Waszyngtonie rokowania w sprawie budowy lotnisk na terytorium Pakistanu.

Afera Montesi

Tytułowe strony włoskich gazet są od kilku tygodni wypełnione wiadomościami, o skandalicznej aferze Montesi, w której za mieszane są czolewo osobistość kraju z przemyślnikiem, który postanowił dokonać się w polityce. W wyniku tych dochodzeń Stano Muto zamieszelił w piśmie „Attualita” artykuł, który wzbudził sensację. Dziennikarz stwierdził bowiem, że Montesi zatrudniał sie narkotykami podczas jednej z orgii, odbywających się w willi Capocotta pod Rzymem, będącej własnością pewnej wpływawej osobistości, dobrze ustosunkowanej w najwęższych kołach i prowadzącej handel narkotykami. Osoba ta Muto nazwał po całkowitym signorze X. Podał on przy tym, że jednym z uczestników orgii był syn włoskiego ministra spraw zagranicznych, Piccioniego.

Artykuł Muto umożliwił ustalenie szeregu dalszych faktów. Okazało się, że częstymi bywalcami samotnej willi, którą zarządzał przez signora X, lekarz przybytny papieża, Galileo Lisi, są ministrowie włoscy i najwyżsi dygnitarze partii chadeckiej. Tajemniczy signor X został zdemaskowany. Pewna młoda kobieta, pochodząca z tak zwanego najwęższego sfery Me diolano, Anna Maria Moneta-Caglio, oświadczyła, że jest nim jej kochanek, markiz Ugo Montagna.

Toczy się obecnie w Rzymie proces, który wywołano dziennikarstwo Muto za rzekome zniesławienie „nieznanych” ludzi, odsłonił bagno moralne „najwyższych sfer”. Tak więc okazało się, że markiz Ugo Montagna rozpoczął swoją karierę w 1932 roku sfalszowaniem węgla. Przyjaciel synów Mussoliniego stał się faszystą, był szpiegiem hitlerowskim, dostarczał kobiet żołdakom SS, a potem Amerykanom, na których służbę przeszedł. Montagna kierował nielegalnym handlem narkotykami, który przynosił mu miliardowe dochody. Był bliskim przyjacielem syna ministra spraw zagranicznych, Piccioniego, prezesa policji Parone i innych osobistości chrześcijańsko-demokratycznej partii i rządu. Ministrowi poczty i telegrafów Spataro dał w podarunek 5 milionów lirów, ministrowi Piccionio — 6 milionów, prezesowi policji urządził luksusową willę. Wszystko to za „przystępny” z ich strony Okazało się, że w dzień po śmierci Montesi Ugo Montagna udał się wraz z synem

glej choroby”. Ale opinia publiczna nie zadowolona tym oświadczeniem. I podobnie, jak w powieści kryminalnej, tak i tu znalazł się detektyw-dziennikarz, który postanowił dokonać się w polityce. W wyniku tych dochodzeń Stano Muto zamieszelił w piśmie „Attualita” artykuł, który wzbudził sensację. Dziennikarz stwierdził bowiem, że Montesi zatrudniał sie narkotykami podczas jednej z orgii, odbywających się w willi Capocotta pod Rzymem, będącej własnością pewnej wpływawej osobistości, dobrze ustosunkowanej w najwęższych kołach i prowadzącej handel narkotykami. Osoba ta Muto nazwał po całkowitym signorze X. Podał on przy tym, że jednym z uczestników orgii był syn włoskiego ministra spraw zagranicznych, Piccioniego.

Artykuł Muto umożliwił ustalenie szeregu dalszych faktów. Okazało się, że częstymi bywalcami samotnej willi, którą zarządzał przez signora X, lekarz przybytny papieża, Galileo Lisi, są ministrowie włoscy i najwyżsi dygnitarze partii chadeckiej. Tajemniczy signor X został zdemaskowany. Pewna młoda kobieta, pochodząca z tak zwanego najwęższego sfery Me diolano, Anna Maria Moneta-Caglio, oświadczyła, że jest nim jej kochanek, markiz Ugo Montagna.

Toczy się obecnie w Rzymie proces, który wywołano dziennikarstwo Muto za rzekome zniesławienie „nieznanych” ludzi, odsłonił bagno moralne „najwyższych sfer”. Tak więc okazało się, że markiz Ugo Montagna rozpoczął swoją karierę w 1932 roku sfalszowaniem węgla. Przyjaciel synów Mussoliniego stał się faszystą, był szpiegiem hitlerowskim, dostarczał kobiet żołdakom SS, a potem Amerykanom, na których służbę przeszedł. Montagna kierował nielegalnym handlem narkotykami, który przynosił mu miliardowe dochody. Był bliskim przyjacielem syna ministra spraw zagranicznych, Piccioniego, prezesa policji Parone i innych osobistości chrześcijańsko-demokratycznej partii i rządu. Ministrowi poczty i telegrafów Spataro dał w podarunek 5 milionów lirów, ministrowi Piccionio — 6 milionów, prezesowi policji urządził luksusową willę. Wszystko to za „przystępny” z ich strony Okazało się, że w dzień po śmierci Montesi Ugo Montagna udał się wraz z synem

nem ministra Piccioniego do prezesa policji, by „zatrulić sprawnie”.

Anna Maria Moneta-Caglio zeznała, że po wypadku kurowała się do generalnego prokuratora, który poraził ją, by nie trzęsła się o te sprawy. Następnie napisała do papieża, od którego nie otrzymała jednak odpowiedzi. Wreszcie powiadomiła o wszystkim ówczesnego premiera Fanfani'ego, który również nie zareagował na jej pismo.

W ostatnich dniach procesu opublikowany został testament, napisany przez Annę Marię Moneta-Caglio, który rzucił nowe światło na aferę Montesi. Testament ten sporządził przyjacielka Ugo Montagny na podłożu ataku silnych bólów, sądząc, że została otruta. Oto niektóre jego fragmenty: „Znając naturę Ugo Montagny i Piero Piccioniego, boję się, że mogę zniknąć nie pozostawiając po sobie śladu... Głową organizacji handlarzy narkotykami jest Ugo Montagna. Jest on jednym z odpowiedzialnych za zniknięcie wielu kobiet... Piero Piccionio jest mordercą... Dowiedziałam się o tym wszystkim pewnego wieczora, gdy udałam się wraz z Ugo Montagną i Piero Piccionio do biura Tomaso Pavone w związku ze sprawą Montesi. Następujące osoby mogą świadczyć o zbrodniach po pełnionych przez Piccioniego i Montagnę: Romano Cirillo i Ivano Broggi, dyrektor banku włosko-amerykańskiego”.

Podczas procesu podał się do dymisji prezes policji. Dymisji ministra Piccioniego nie przyjęto. Opinia publiczna spodziewa się dalszych dymisji, zwłaszcza, że Montagna, obawiając się zrzucenia całkowitej winy na niego, opublikował niedawno listę nazwisk starych uczestników orgii w willi Capocotta. Na liście tej figurują nazwiska wysokich urzędników państwowych, wyższych oficerów armii i policji, przemysłowców i artystów. Montagna zagroził, że jeśli zostanie połączony do odpowiedzialności, to skompromituje wiele najwyższych osobistości.

Proces przeciwko Muto trwa. W jego świetle przed sądem odpowiada włoska klika rządząca za niesłychanie rozkład moralny partii chrześcijańsko-demokratycznej i administracji państwowej oraz związanych z nimi kół arystokracji, wyższego duchowieństwa i przemysłowców.

AG.

Listy z Wietnamu (3)

Spadochron spod Dien Bien Phu

Wojciech Żukowski

przyjacieli. Gdy jest silny wycofać się, to nie haibi. Uderzaj, gdy masz pewność zwycięstwa. Nie daj wrogowi spocząć. Niszcz je go żywa siła. Sprzet utracony można zastąpić nowym, ludzi nigdy”.

Przyszła kolej na wielkie operacje, chcieliśmy odcisnąć z fortów francuskich północną granicę. Pierwszy raz młodzi partyzanci szli do sturmu na uromocnienia, musieli wytrzymać ogień ciężkich dział i karabinów maszynowych.

Operacja się udała. Zaniepokojeni Francuzi przysłali swego najlepszego generała: de Lattre de Tassigny. On to w 1951 r. uderzył w środek wyzwolonych prowincji. Na miasto, na skrzyżowaniu dróg spadły bataliony spadochroniarzy. Szosą poszło uderzenie pancernych kolumn.

Wpuściliśmy ich głęboko. Ale zaraz odcięliśmy. Odwrót spod Hoa Binh był największą klęską korpusu ekspedycyjnego. Z dwudziestu sześciu tysięcy, padło szesnaście. Jedna trzecia sprzętu pancernego została zniszczona.

De Lattre stracił w tej walce syna. Stracił również dobrą sławę żołnierza. Korpus dopuszczał się okrucieństw. Palili wioski, rozstrzelali kobiety i dzieci.

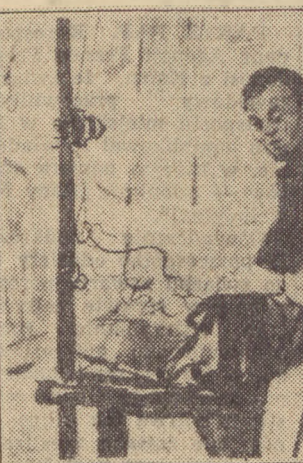
De Lattre został zastąpiony przez gen. Salan. To on wydał rozkaz, żeby zabierać ludność rż. Kazał strzelać do bawołów. Czytalem instrukcję: „Każdy zabity bawół więcej znaczy, niż pięciu zabitych partyzantów, bo wpręga do pluga ręce, które mogłyby przeciw nam się obrócić”.

Kobiety i dzieci wlokły brony w bagnistych polach ryżowych. Mezczyźni walczyli. Wrota zostawiając za sobą zgłiszczą wioski i wzdęte padły bawołów, muśiat się wycofać.

Generał Salan zastąpił nowy generał, ze szkoły a-

merkańskiej. Nawarre. On zarządził akcję, niewin nie nazwaną „Mewa”. Zrzucił grupy spadochroniarzy, żeby niszczyli tam, szerzyli strach i terror. Ludność od razu osaczyła wroga i wygniotła po jednemu. Za den ze spadochroniarzy nie wrocił.

Z rozkazu amerykańskiego wroć koncentruje teraz siły do akcji. Ale żeby je zebrać, musi osłabić forty. Wietnamczycy uderzają na zmniejszone załogi i niszczą wroga... Wiele znowu musi on tworzyć nowe garnizony, osłabiać skoncentrowane oddziały. Od trzech lat inicjatywa walczy jest w reku Wietnamu. To on wywołuje ruchy na wielkiej szachownicy.



Wietnamski telefonista

Rys. A. Kobzej.

W gęstym, podmokłym lesie, siedząc przy ognisku, rozmawiałem z jednym z trzydziestu ośmiu. Bo tytu ich było, gdy uformowano pierwszy oddział powstańców — Brygadę Wyzwolenia. Trzydziestu ośmiu ludzi i dziewięć karabinów. Reszta była uzbrojona w stare strzelby myśliwskie, szable — bo inaczej trudno nazwać polimetrowe noże do cięcia dżungli — no, i kusze.

Pod dowództwem Vo Nguyen Giapa uderzyli na pierwsze posterunki japońskie. Dziś ta garść partyzantów rozrosła się w do- brze uzbrojoną armię. Vo Nguyen Giap jest jej wodzem naczelnym.

Francuski rząd zdrajców z Vichy, podał Wietnam Japończykom. Garnizony japońskie stały w miastach zgodnie obok francuskich. Podwoiła się okupacja, po dwoił się ucisk i wyzysk. Administracja francuska i tajna policja japońska jednako polowały na patriotów wietnamskich.

W dniu kapitulacji Japonii Wietnamczycy ogłosili niepodległość, zaczęło się ogólne powstanie w całym kraju. Rozbrajano garnizony, przejmowano broń i składy japońskie. Zwolano pierwszy parlament, który wśród niezwykłego entuzjazmu wybrał na prezydenta Ho Si Mina.

Wietnam nie chciał walczyć z Francją. Wierzone zapewnieniom francuskim, zwłaszcza gdy na prośbie nie ówczesnego rządu, prezydent Ho Si Min pojechał do Paryża podpisać traktat przyjaźni.

To były radozne dni dla Wietnamu. W każdej wiosce wybierano rady, dzie

lono ziemie zdrajców i ko- lonizatorów. Tworzono kur- sy czytania i pisania. Pow- stawały organizacje patrio- tyczne.

Wtedy przyszło zdra- dzieckie uderzenie. Genera- łowie francuscy, francu- ski kapitaliści postanowili rozstrzygnąć sprawę nie- czekając na decyzje poli- tyczne.

— W sześć tygodni zlik-widujemy bandy powstań- cze... Nauczymy posłuchu- dzików, co nam zrobisz z dzidami i lukami... Ma- ny czołgi i samoloty.

Nie liczyli się z patrio- tyzmem, a umiłowaniem wolności obudzonego na-rodu. Wojna, która miała za- kończyć w sześć tygodni, trwa już osiem lat, trwa do dzisiejszego dnia... Po- chłoneła dziesiątki tysięcy ofiar.

Do Dzuł Kien, z którym rozmawiam, wyciąga dno- nie nad ogniskiem. Jest noc. Z daleka słychać rżad- kie steknięcia artylerii. To w dolinie pod Dien Bien Phu nienawistnie dodaje sobie odwagi, strzelając na- osien w dżunglę.

Oficer w hełmie z listka- mi ze strzelków zdobyczo- ne go spadochronu, rozłącza przed nami wielką epopeję- tej wojny:

— Wycofaliśmy się w- dżunglę. Nie daliśmy się ok- rażać. Prowadziliśmy woj-nę według zasad partyzanc- kich. Mao Tse-tung mówi: „Nie przyjmuj bitwy tam, gdzie chce ci ją wdać nie-

Szkoła inżynierów socjalistycznego przemysłu

Mgr. inż. Jerzy Klott

aspirant naukowy Politechniki Gdańskiej

Inżyniera w Polsce Ludowej winna cechować nie tylko głęboka wiedza fachowa i umiłowanie zawodu, ale również i znajomość zachodzących przemian politycznych, społecznych i gospodarczych.

Zastanawiamy się jak Politechnika Gdańska, jedna z przodujących wyższych uczelni w Polsce, przygotowuje studiującą tam młodzież do zajęcia w przyszłości odpowiedzialnych stanowisk oficerów produkcji?

Likwidacja powojennych obciążeń ważnym zadaniem

Przy istniejącym zapotrzebowaniu na inżynierów ze strony rozbudowującego się przemysłu nie można było tolerować normalnego przedwojennego poziomu w pierwszych latach powojennych zjawiska, że przeciętny okres studiów był niemal że dwukrotnie dłuższy od przewidzianego regulaminem.

W pierwszej kolejności więc należało zlikwidować tzw. „żelaznych studentów”, zmieniających co semester wydział, a co rok uczelnię, nie przekraczających przez szereg lat drugiego roku studiów i nigdy nie osiagających dyplomu. Przyczyny tego stanu były różne: w wielu wypadkach studenci, pracując zarobkowo, przeciągali okres studiów, w innych znów praktyczny brak sankcji za niedopełnienie wymogów umożliwiał wielokrotne powtarzanie tego samego semestru lub roku.

Wszyscy pracownicy POM odpowiadają za plan spółdzielni

— Jeżeli będę obsługiwał sam, bez żadnej pomocy, 6 spółdzielni nie mogę dać gwarancji, że ich plany zostaną wykonane — mówi jeden z agronomów POM Piasik, ob. Łada.

— Siew krzyżowy w spółdzielniach planuje się na obszarze 20 proc. Czy plany te będą wykonane, nie mogę ręczyć. Za mało nas jest — twierdzi starszy agronom POM w Nowym Stawie.

Tego rodzaju wypowiedzi agronomów POM można usłyszeć dość często. Brzmi w nich przy tym nuta demobilizacji, przebiega próbą zrzućenia na siebie odpowiedzialności za wyniki produkcyjne spółdzielni.

Obawy te są w obliczu kampanii wiosennej zjawiskiem szkodliwym, wynikającym z braku należytego zainteresowania pracą agronomów ze strony wydziałów politycznych i organizacji partyjnych w POM-ach.

We wspomnianych POM od chwili ogłoszenia uchwały IX Plenum KC kilkakrotnie omawiano na zebraniach organizację partyjnych spraw remontów maszyn. Ani razu natomiast nie analizowano pracy agronomów, którzy nie nadają często z przyczyn obiektywnych (nieobserwowanie etatów) z wykonaniem swoich zadań.

Zaniechanie tej sprawy przez organizację partyjną przyniosło w rezultacie sporo niedociągnięć w pracy agronomów, jak np. niedopracowanie planów agrotechnicznych w spółdzielniach produkcyjnych, powolny przebieg zawierania umów itp.

Brak zainteresowania pracą agronomów ze strony organizacji partyjnych nie jest przypadkiem. Jest to po prostu skutek nieodpowiedniego stylu pracy wydziałów politycznych i organizacji partyjnych w POM. Polega on na oddzielaniu spraw produkcyjnych od politycznych i dalej — na oddzielaniu spraw POM od spraw spółdzielczości produkcyjnej.

Dlatego np. na zebraniach organizacji partyjnych w POM Piasik i Nowy Staw omawia się wyłącznie sprawy wewnątrz-pomowskie?

Bo nie wpojono jeszcze w członków partii, pełnej odpowiedzialności za rozwój i umocnienie spółdzielni produkcyjnych. Towarzysze w obu POM „specjalizują się” w sprawach politycznych, maszynowych i agrotechnicznych i z tego powodu przeczyli fakt, że wobec niedo-

W dzisiejszych warunkach taki stan rzeczy byłby nie tylko marnotrawstwem czasu, ale i sprzeczny z postulatami naszej gospodarki. Dlatego więc zostały wprowadzone zasadnicze zmiany, które umożliwiły ogromnej większości studentów korzyść ze stypendiów, co odciążało ich od kłopotów materialnych oraz przystąpiło do reorganizacji studiów.

Reformy w Politechnice Gdańskiej

Dość często spotykamy zjawiskiem był u nas fakt, że studiująca obecnie młodzież rozpoczynała naukę w szkołach średnich bezpośrednio po wyzoleniu, a więc w warunkach nie dających jej pełnego przygotowania. Na początku więc studiów wyższych wykazywali się rozmaite braki, wyniesione ze szkoły średniej.

Zmusiło to kierownictwo Politechniki Gdańskiej do wprowadzenia takiego systemu, który umożliwiłby przy swajaniu wykładowego materiału zarówno studentom dobrze, jak i źle przygotowanym do studiów.

Reformy zasadniczo poszły w dwóch kierunkach — podzielono studentów na grupy, które miały stać się zespołami kolektywnymi nauki oraz zerwano z dawnym systemem tzw. minimum, wprowadzając na jego miejsce maksimum — to znaczy, że

przy końcu semestru student obowiązany jest zaliczyć wszystkie przedmioty z tego semestru, czy to przez zdanie kollokwiów zaliczających, czy też egzaminów. Aby móc system maksimum wprowadzić w życie trzeba było również odpowiednio zreorganizować tok nauki w ciągu całego semestru. W tym celu został on podzielony na kilka okresów klasyfikacyjnych, z których każdy kończy się posiedzeniem rady pedagogicznej — gdzie w obecności opiekuna roku, opiekunów grup i przedstawicieli studentów i organizacji młodzieżowych analizowane są indywidualne postępy każdego studenta — nie tylko w nauce, ale i w pracy społecznej.

Warunkiem dopuszczenia do kollokwiów zaliczającego lub egzaminu jest zaliczenie z wytycznym wynikiem wszystkich kollokwiów z poszczególnych okresów kwalifikacyjnych.

Studentów, wykazujących niezadowalające postępy, kieruje się, jeśli rada uzna to za potrzebne, na obowiązkowe konsultacje i korepetycje do odpowiednich katedr.

Zalety nowego systemu i jego niewłaściwa realizacja

Już w pierwszych miesiącach roku akademickiego okazały się zalety tego systemu. Od początku wiadome było to, co dawniej ujawniało się dopiero podczas sesji egzaminacyjnej — a mianowicie: komu potrzebna jest pomoc, kto ze względu na niedostateczne przygotowanie lub lekceważący stosunek do nauki nie ma szans na ukończenie studiów, komu wreszcie można powierzyć opiekę nad studentami, potrzebującymi pomocy.

Pomimo tych zalet nowego systemu ostatnia sesja egzaminacyjna nie przyniosła takich wyników, jakich można było spodziewać się po przebiegu całego semestru. Przyczyny tego były różne. Przede wszystkim częste były wypadki wadliwie ułożonych harmonogramów kollokwiów, na skutek czego zdarzało się, że w jednym dniu zbiegały się terminy dwóch, a nawet trzech kollokwiów. Rzący pod tym względem był harmonogram wydziału budownictwa lądowego.

Dużo do życzenia pozostał również zbyt schematyczny podział na grupy, na skutek czego w jednym z wydziałów ilość studentów wymagających pomocy przy równoczesnym braku tych,

którzy tej pomocy mogliby udzielić, gdy równocześnie istniały grupy o stosunku odwrotnym.

Niewłaściwie również podchodzili do swych obowiązków niektórzy opiekunowie jak i przedstawiciele katedr, traktując je np. że asystenci katedr projektowania części maszyn na wydziale budowy okrętów nie interesowali się przebiegiem prowadzonych przez siebie ćwiczeń konstrukcyjnych, nie obchodzili kreślarni i nie udzielali wyjaśnień. Co więcej — zdarzały się tamże wypadki krańcowo różnych wyjaśnień jednego i tego samego zagadnienia przez dwóch asystentów lub odmowa wykazania studentów błędów w odrzuceniu ćwiczenia oraz postawienie studentów przez szereg ćwiczeń bez kierownictwa asystenta.

Obawa przed następstwami surowej klasyfikacji studentów

Omawiając organizację studiów należy zwrócić uwagę na powszechny w Politechnice Gdańskiej objaw niewłaściwego stosunku do tych, którzy przy klasyfikowaniu studentów wystawiają dużo ocen niedostatecznych. W stosunku do tych pracowników katedr pa da zwykle zarzut, że nie po trafia naucać. Zarzut ten dotyczy przede wszystkim asystentów, przeważnie młodych inżynierów. Jest on najczęściej pozbawiony dowodów, że przyznawano im na stronie pracownika katedry, a nie studenta, ponieważ nie przeprowadza się w tym wypadku żadnych badań. A często właśnie powodem jest niedostateczne opowiadanie przez studentów przedmiotów pomocniczych, potrzebnych do opowiadania wykładowego materiału. Kiedy indziej winą leży po stronie wykładowców, dobrych fachowców, lecz mniej dobrych pedagogów, którym nikt nie pomaga w opowiadaniu metodyki nauczania. W wydziale z tym wielu z nich woli klasyfikować raczej tolerancyjnie, niż narazić się na trudne do odparcia zarzuty.

Zasady nowego systemu są słuszne i konieczne, jeśli chcemy zaspokoić wymagania przemysłu, który potrzebuje coraz liczniejszej kadry inżynierskiej.

Z czasem obecny system stanie się tradycją socjalistycznej nauki i do tej tradycji będzie należała terminowość i planowość w zdawaniu egzaminów i kollokwiów oraz kolektywna praca w uzyskaniu jak najlepszych wyników.



Biuro Projektów Wodno-Melioracyjnych oddział w Poznaniu, przeprowadza na terenie rejonowego biura Wodno-Melioracyjnego w Gdańsku pomiary sytuacyjne na polach spółdzielni produkcyjnej Długie Pole. Są to prace wstępne do melioracji gruntów spółdzielczych. Na zdjęciu: Edmund Witman i Tadeusz Grabuśki przy pomiarach pól spółdzielczych. Fot. Z. Kosycarz.

Założa Zakładów im. W. Wróblewskiego realizuje uchwały II Zjazdu Partii

Założa Zakładów Przemysłu Tłuszczowego im. Gen. W. Wróblewskiego w Gdańsku, nawiązując do uchwały II Zjazdu Partii, postanowiły stosować u siebie jak najszerszą gospodarkę oszczędnościową.

— W tym celu — pisze nasz korespondent Br. Elisławski — na zebraniu działu kotłowni naszego zakładu zapadł postanowienie, żeby przez cały rok pracować na wyremontowanych warunkach, nie zamawiając nowych.

„Postanowiliśmy — czytamy w zobowiązaniu załogi — przyczynić się przez wyremontowanie starych zaworów do sprawniejszego zaopatrywania w armaturę wielkich budowli Planu 6-letniego.

Zawory takie zalegają nie tylko nasz zakład, ale i inne zakłady w kraju, które idąc po linii najmniejszego oporu wolą zamawiać nowe, niż remontować stare. Wzywamy więc załogi tych zakładów do pójścia w nasze ślady i wykorzystania tych ukrytych rezerw, które w skali krajowej przyniosą naszemu państwu miliony złotych oszczędności.”

Inicjatywa działu kotłowni Zakładów im. Generała Wróblewskiego dowodzi zrozumienia potrzeb gospodarki narodowej i zasługuje na jak najszerszą popularyzację.

W walce o tańsze budownictwo (II)

Postęp techniczny zapewni sukcesy

Laureat Nagrody Stalinowskiej, W. Łagutienko, pisząc w jednym ze swych artykułów o budownictwie mieszkaniowym w Związku Radzieckim podaje, że ponad 70 proc. budynków mieszkalnych buduje się tam według projektów typowych, co w znacznym stopniu przyczynia się do szybszej i tańszej budowy.

U nas natomiast pokutowało przez wiele lat przekonanie, że projektowanie typowe nie jest właściwe dla architektów, ponieważ spowodowałoby ich pracę do poziomu rzemieślnika.

To nieczym nieuzasadnione, z gruntu fałszywe założenie — gdyż właśnie projektowanie typowe należy do najbar dziej zaszczytnych i społecznie odpowiedzialnych zadań — zostało szczególnie przełamane. Projekt obu inżynierów — Sowińskiego i Karwowskiego — twórców założenia budowy Śródmieścia-Północ, nie tylko bierze za podstawę projektowanie typowe, ale opiera się, zarówno w fazie samego projektowania, jak i przygotowania rysunków roboczych na szeroko uwzględnieniu postępu technicznego, wprowadzeniu prefabrykacji, dzięki czemu wieksze prace na budowie zostają sprowadzone do operacji montażowych.

ZAŁOŻY NOWEGO SYSTEMU

Projekt obu inżynierów nosi cechy przedstawiania budownictwa mieszkaniowego na nowe tory, ponieważ szeroko uwzględnia materiały zastępcze, na skutek czego uzyskujemy budynki 10-15% w stosunku do obecnych o ok. 30 proc. Ma to szczególne znaczenie na terenie Gdańska, gdyż przy tutejszych słabo zwilżanych gruntach pozwala na duże oszczędności w tzw. fundowaniu sztucznie (umacnianiu terenu za pomocą palowania itp.).

Ponadto projekt umożliwia przejście w budownictwie na zakładowe wykonywanie elementów zarówno budowlano-konstrukcyjnych, jak i architektonicznych i przewożenie ich na plac budowy w stanie gotowym do montażu. Ten sposób wykonywania robót pozwala na oszczędność gospodarki materiałową, redukuje prawie o 70 proc. zużycie drewna na budowie, obniża o 20 proc. koszty transportu zewnętrznego oraz eliminuje większość uciążliwych i kosztownych tzw. procesów montażowych, tzn. takich w których podczas wiazania materiałów niezbędna jest początkowo woda, a potem ugniecie jej przez wyparowanie.

Jak można zorientować się ze wstępnych kosztorysów, stosowanie nowej metody da w kosztach budowy oszczędność o ok. 22 proc. oraz skróci czas wykonawstwa o 25 proc., czyli pozwoli na szybsze i tańsze budownictwo.

Ponadto projekt inż. Sowińskiego i Karwowskiego, nawiązując do osiągnięć radzieckiego budownictwa, wprowadza zastosowanie powtarzalnych sekcji budynku mieszkalnego, obejmujących od 3 do 5 mieszkań.

Co to znaczy? Znaczy to, że architekt zamiast planować poszczególne budynki, planuje tylko typowe jego części, np. od jednej klatki schodowej do drugiej i te części może powtarzać w różnych wariantach. Przyniesie to dużą oszczędność czasu, a równocześnie nie dopuści do monotonii i nada całemu ciagowi zabudowy indywidualne cechy architektoniczne i urbanistyczne.

CEGLA — DZIURAWKA — YTONG

Zadania postawione przed budownictwem mieszkaniowym przez IX Plenum KC



Brygada traktorowa nr 5 Ottona Gajkego, w składzie: Paweł Jeszka, Henryk Szary i Zbigniew Giełt, zapoznaje się z marszrutą i harmonogramem na polach spółdzielni produkcyjnej Krzywe Koło i Kociłiny, z którymi planują w Cichociemku zawart umowy. Właściciel udziału w traktorystach: agronom rejonowy Kazimierz Suchecki i kierownik wydziału politycznego POM Henryk Orzechowski. Fot. Z. Kosycarz.

nizacji partyjnej, aby stała się bardziej bojowa. Trzeba wspomnieć o tym, że w zrozumieniu roli organizacji, przekazać jej doświadczenia pracy politycznej, wyniesione z organizacji fabrycznej.

Na tym nie kończą się zadania. Tow. Filipki wylicza: — Pomocemy w stworzeniu grupy aktywnej z bezpartyjnych biedniaków i ożywieniu działalności gromadzkich organizacji ZSCh. Pomocemy to w sprawnej przeprowadzeniu kampanii wiosennej, w uświadomieniu chłopów o olbrzymim znaczeniu tej decydującej bitwy o tegoroczny chleb. Będzie to również przygotowanie gruntu do założenia spółdzielni produkcyjnej. A wspominając milczenie biedniaków na zebraniu i to co mówili przedtem o takimi Sadowskim i innych, zgadzają się wszyscy: — Trzeba odizolować kulaków, wykasować ich, że tuczą się oni kosztem wyzysku, spowodować, aby do Biłotnika w większym niż dotychczas stopniu dotarła pomoc produkcyjna państwa.

— Będzie starała się — mówi Sabina Wilczyńska — aby kobiety w gromadzie zbierały się przynajmniej raz na miesiąc. Trudno będzie, nie ma przecież świetlic, ale o niej właśnie trzeba by pomyśleć, aby dotarła na wieś książka i gazeta. To nam pomoże w pracy.

Zegając się w Gdańsku, przypominają kierownikowi ekipy.

— A nie zapomnij tam w sprawozdaniu napisać, aby szybko załatwiono sprawę nawozów. No i żeby zarząd PGR zajął, co też się tam dzieje z tymi dziełkami. To są sprawy, które trzeba załatwić już, zaraz. Z tym czekać nie można.

B. Lisakowski

PZPR i II Zjazd Partii mówią m. in. o dostarczeniu mieszkańcom możliwie dużej ilości izb wykonanych lepiej i mniejszym kosztem. Pragnąc jak najpełniej realizować te zadania pracownicy „Miestoprojektu” Gdańsk, za przykładem inżynierów Sowińskiego i Karwowskiego, również postanowili dostosować swe projekty wyłącznie do miejscowych materiałów zastępczych. W ten sposób szeroko utrwaliła się koncepcja projektowania budynków typowych, których piwnice budowane będą z cegły pełnej, parter z dziurawki, a wyższe kondygnacje z ytongu i sporexu.

Ponadto projektuje się ścianki działowe z płyt wirocno-cementowych lub gipsowych, co zupełnie eliminuje zużycie cegły.

Materiały zastępcze, wyłożone od wewnątrz płytami suprema, dadzą mieszkańcom te same efekty cieplne, co używane dotychczas materiały ceramiczne pozwalające dzięki oszczędności setek tysięcy cegieł na wybudowanie dodatkowo nowych izb mieszkalnych i domów.

Poważnym osiągnięciem inżynierów „Miestoprojektu” Gdańsk jest ponadto zaprojektowanie plastycznych płyt podłogowych typu „Golveten” oraz posadzek glinobitnych w piwnicach domów. Są one pięciokrotnie tańsze od stosowanych dotychczas cementowych.

Jako dalszy krok ku potaniu budownictwa należało wymienić wprowadzenie do projektów w stolarectwie płyt pilśniowych zamiast sklejki, prefabrykację konstrukcji dachowych, całych biegów klatek schodowych oraz dużych płyt stropowych, pozwalających na szybki montaż stropów.

W ten sposób nowoczesny plac budowy coraz bardziej będzie upodabniać się do wydziału montażowego olbrzymiej fabryki, w której poszczególne elementy do uprzednim wyprodukowaniu w jak najbardziej sprzyjających warunkach, będą szybko montowane przez sprawne ręce budowlanych. Da to większą gwarancję jakości wykonania i przeszkodzi temu, aby obrzy mie środki uroczomione przez nasze państwo na budownictwo mieszkaniowe w najmniejszej nawet części ulegały zmarnowaniu.

J. Kobus

Korespondenci sygnalizują:

DWA PRZYKŁADY MARNOTRAWSTWA

Po II Zjeździe Partii korespondenci nasi, pomagając walce o obniżkę kosztów własnych w swych przedsięwzięciach, ujawniają i sygnalizują nam fakty różnego rodzaju marnotrawstwa.

Dziś publikujemy 2 korespondencje na ten temat. Sądziemy, że kierownictwo wymienionych zakładów wyciągnie z nich odpowiednie wnioski.

ROK REMONTOWALI — PRACOWAŁ 7 DNI

Rok temu, jak pisze nasz korespondent M. Gromadzki, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego na Zawiszu oddały do naprawy do samochodowej PKP na Zaspie silnik lokomotywy spaliniowej.

Otrzymał go z naprawy w marcu br., wydał się więc, że dość było czasu, by remont był wykonany solidnie.

A tymczasem silnik ten czynny był tylko 7 dni i trze ba było go ponownie oddać do naprawy. Lokomotywce znowu zastępuje wypożyczony parowóz, za który trzeba płacić miesięcznie około 15 tys. złotych, jak płacono w ciągu ubiegłych 12 miesięcy.

GDBY POGRZEBAC W STERCIE ZŁOMU...

Obok działu KT w Gdynskiej Stoczni Remontowej — pisze nasz korespondent P. Dąbrowski — można było by znaleźć wiele materiałów nadających się do produkcji podstawowej, czy też ubocznej. M. in. wśród niesortowanego złomu można często znaleźć blachy różnej grubości, o długości do 60 cm i szerokości do 25 cm, a także wszelkiego rodzaju rury i katowniki, a niekiedy nawet i gotowe detale.

— Czas, żeby kierownictwo stoczni skończyło z tego rodzaju marnotrawstwem — pisze korespondent

Rozpoznanie

W NIEDZIELNY poranek przed bramą Stoczni Gdańskiej gwarło i wesoło. Tu właśnie jest punkt zborny. Stąd wyruszają ekipy w teren. Nowopowstała ekipa z magazynu głównego — jedenastoosobowa grupa, w której skład wchodzi m. in. dwie aktywistki Ligi Kobiet — udaje się w swój pierwszy „rejs”. Kierunek: wyjazd — gromada Biłotnik w powiecie gdańskim.

Przodująca robotnica magazynu Sabina Wilczyńska wyróżnia się nie tylko w pracy zawodowej. Jest również przedniacem grupowym grupy związkowej. Gdy dowiedziała się, że powstała ekipa łączności miasta ze wsią — jako jedna z pierwszych zgłosiła się do sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej tow. Cichockiego.

— To nie towarzysze, że już jestem starsza wiekiem — mówiła — dużo przeżyłam i chcę z kobietami wiejskimi pogadać. Przecież ja sama pochodzę z biedoty wiejskiej, poznałam dobrze ciężkie życie w Polsce przedwójkowej, opowiem im jak teraz pracuję, jak rośnie nasza stocznia i nasze kobiety w stoczni. Myślę, że dość będzie dla mnie roboty w tej gromadzie. Przecież praca z kobietami na wsi, jest najbardziej zaniebana.

Również pozostali członkowie ekipy — przewodnicząca oddziałowej Rady Kobiet Mioduszewska, oraz towarzysze: palacz autogeniczny Jan Filipiak, Antoni Orliński i inni rozumieją wagę i znaczenie pracy ekip łączności w umocnieniu fundametu naszego ustroju — sojuszu robotniczo-chłopskiego. Jadą na wieś, by sojusz ten umocnić.

ZABUDOWANIA rozeznane w dużej od siebie odległości — gromada Biłotnik. Nazwa, — zważywszy ilość błota — w

pełni uzasadniona. Lepki, żuławski i na rozmokłej drodze, jeszcze gólnie teraz w okresie wczesnej wiosny, dosłownie odcina gromadę od odległej o 8 km gminy, od powiatu.

Ludzie wyglądają z chat na widok samochodu. Członkowie ekipy są na miejscu, czas przystąpić do pracy. Jej cel w dniu dzisiejszym — rozpoznanie terenu.

Trzeba zorientować się w układzie klasowym gromady, poznać, gdzie leżą, średniaki, a gdzie kulaki. Lista gospodarstw, ogrymana z Prezydium PRN, jest „ślepa”. Podaje tylko wielkość arealu poszczególnych gospodarstw, która waha się przeciętnie w granicach 7 — 12 ha.

Wiadomo, żuławskie tereny, ziemia z nadziału. A więc „typowo” średniacka gromada? Może nie ma w niej ani kulaków, ani biedoty?

Odpowiedzi na te pytania mają udzielić rozmowy z chłopami. Członkowie ekipy rozbuchają się po wsi, wchodzą do chat.

Z tych rozmów, z zebranych informacji, uzyskała ekipa obraz przekroju klasowego wsi.

WIEKSZOŚĆ rozmówców zgadza się z opinią co do Sadowskiego. — Tak, Sadowski to dobry gospodarz, oborę na pełną łąkę, mleka odstawia dużo, no a w czasie pilnych robót w polu to i po 60 zł płaci ludziom za dniówki. Tak, a teraz zatrudnia na stałe dwie rodziny.

Czy Sadowski występuje przeciwko spółdzielczości produkcyjnej? Skądże. Już kilka lat temu mówił o założeniu spółdzielni. Ale, ponieważ napomkał, że on by się najbardziej nadawał na przewodniczącego, a jego żona na

księgową, więc nie bardzo się do tej sprawy zapalił...

Sadowski oparł się o... PGR. Prawem kaduka wydzierżawionemu w PGR 30 ha ziemi, od której oczywiście nie płaci podatków i z której nie odstawia zboża... „Płaceć to za dzierżawę w PGR” — tłumaczył zdziwionym jego „szczęściem” chłopom. Tak to, oszukańczył machinacjami, przy pomocy kumotra, który usadowił się w miejscowym PGR, dorabia się Sadowski. Obrasta w sadio.

O tym, jak Sadowski umie „wyciągać z człowieka ostatnie poty” opowiadał stocznikowi Filipiakowi biedniak Józef Euclisz, który rok cały u Sadowskiego pracował. Wyzysk parobków, który nie znał co to ubezpieczenie, nie, określony dzień pracy, to — na równi z odrobkiem za wypłacone konie, gotówkę itp. — źródło bogactwa Sadowskiego.

TAK więc — pierwszy krok został zrobiony. Ekipa dowiada się, kto jest na „drugim biegunie”, kto jest kulakiem, mimo figurującej w wykazie niewielkiej ilości posiadanej ziemi.

Ekipa poznaje już także tych, na których się w pracy swej przede wszystkim powinna oprzeć — biedniaków. Zebranie wieczorne, które zwołali we wsi stocznikowie, jest dla nich wskazaniem, jak bardzo są jeszcze ci biedniacy „zahukani” przez kulaków (Piszemy w liście mnogiej, bo obok Sadowskiego, są jeszcze we wsi inni jemu podobni).

Bo oto ci sami ludzie, którzy w bezpośrednich rozmowach z członkami ekipy mówili o swych troskach, o kulackich kombinacjach,

na zebraniu, na które zeszła się dostojnie cała wieś, słuchają chwiej, co opowiada stocznikowie, lecz sami — milczą. Brak im odwagi, by wygrać kulakom, co o nich myślą. Słuchają, którą stanowi aktywność polityczna biedoty — nie została jeszcze rozbudowana.

Po całodziśnych rozmowach — stocznikowców to nie dziwi. Po przecięciu z tych rozmów wyniósł obraz słabości miejscowej podstawowej organizacji partyjnej, liczącej trzech członków i dwóch kandydatów. Dowiedzieli się, że organizacja ta swą działalność ogranicza do zwad urzędowych zebrani, nie jest zorientowana w sprawach pomocy sąsiedzkiej, w bieżących zagadnieniach polityki partii na wsi. Dowiedzieli się też, jak niska jest dotąd pomoc KG i KP dla tej organizacji.

I dbałość Prezydium PRN o gromadę nie jest dostateczna. Bo oto np. chłop z Biłotnika, chcąc nabyć nawóz sztuczny, musiał jechać do odległego o około 25 km Pruszcza Gdańskiego, chociaż do gromady dochodzi kolejka waskotorowa. Gdyby Prezydium PRN zaoferowało się o dostarczenie nawozów na miejsce, odpadłby szluszny powód do chłopskich skarg...

PIERWSZY wyjazd ekipy stocznikowej spełnił swe zadanie. Dał jej bowiem podstawę dla opracowania planu dalszego działania.

W samochodzie, mknącym nocą do Gdańska, stocznikowie dzielą się uwagami na temat tej dalszej pracy, na temat tego, co w niej jest najpilniejsze.

Zgadzają się wszyscy co do jednego — trzeba przede wszystkim pomóc w umocnieniu orga-

